



Wiara, nie koniecznie religia, to najwyższa forma kontroli umysłu mas jaka dotychczas została wynaleziona i w swej ekstremalnej formie stanowi psychologiczny faszyzm. Manipulacja strachem, poczuciem winy, potencjalną nagrodą w celu kontroli społecznych zachowań. Dlatego też społeczeństwa "tresuje się", kształtuje ich "wiarę" i przekonania od najmłodszych lat. Niestety, większość ludzi w swych decyzjach nie opiera się na wiedzy, lecz właśnie na wierze i zaufaniu. Bez sprawdzania czegokolwiek, bez zgłębiania, badania, analizy faktów. Bez dociekania. Ślepa wiara w dogmaty religijne, polityków, media, naukę, autorytety, itp.

Jakże często, choć nie zdając sobie z tego sprawy - kierują się instynktem tłumu. ***"Wszak większość nie może się mylić", "wczoraj to robiliśmy i jutro także tak robić będziemy, więc czemu dziś mamy postąpić inaczej?"***

. Każdy, kto się przeciwstawi tej postawie postrzegany jest jak jednostka aspołeczna, wywrotowa, nieprzystosowana i ogólnie... wroga, a więc ze wszech miar niepożądana i tępiona z całą społeczną stanowczością. Niezwykle łatwo jest dostrzec tą zależność obserwując grupę dzieci ze szkoły podstawowej. Osobnik wyróżniający się z tłumu jest wyszydzany, odrzucany i gnębiony przez rówieśników. "Albo się przystosujesz, albo ci pomożemy". Nie rzadko nauczyciele "pomagają" w procesie ujednociania jednostki wykazującej indywidualizm.

Lepsze zrozumienie tego zagadnienia oraz mechanizmów jakimi się rządzi umożliwia zapoznanie się z psychologicznymi teoriami Johnsona-Lairda na temat modelu mentalnego lub poznanie ezoterycznych teorii o zafałszowanym postrzeganiu rzeczywistości poprzez pryzmat własnego EGO (praktycznie obie teorie mówią to samo lecz używają innej terminologii).

Jeśli zrozumiemy zależności oraz mechanizmy i zdecydujemy się na zerwanie z dotychczasowym modelem świata, postanawiając zmienić swój światopogląd i nie dopuścić do dalszej manipulacji naszą świadomością - jest tylko jedna droga wyjścia z impasu. Ta droga to rozwój własnej duchowości, która jest... całkowitym przeciwieństwem życia w wierze, mitach i przesądach oraz wynikających z nich przekonań. Rozwój własnej duchowości jest uwolnieniem umysłu i uczczeniem własnej wyjątkowości. Zrozumieniem kim i czym naprawdę jesteśmy oraz, że stanowimy przejaw tej samej całości; jesteśmy jej wyjątkową manifestacją, z czego tak łatwo rezygnujemy... zbyt łatwo. A przede wszystkim rozwijając własną duchowość uczymy się szanować prawo innych do wyrażania swej własnej wyjątkowości wolnej od zewnętrznie narzucanego systemu wierzeń, często obcych lub wręcz wrogich im osób. Wolnym od cudzej wersji "dobra i zła", moralności i niemoralności.

To wszystko, co wyżej zostało opisane jest decydujące o tym, jak niewielka grupka "oświeconych" może kontrolować i kontroluje cały świat! Jak manipuluje społecznościami i ich zbiorową świadomością! Mogą to robić, gdyż... w tak wielu sprawach pozwoliliśmy by nas... STERRORYZOWANO, byśmy zaprzeczyli temu, kim naprawdę jesteśmy! Zmuszono nas by wyrzec się samych siebie! Tego właśnie oczekują i do tego zmierzają. Do ujednoczenia; homogenizacji. Gdy tylko to osiągną, gdy sprawią, że podporządkujemy się ich woli - stajemy się nijakim elementem większego stada, kierującym się w życiu wyłącznie MENTALNOŚCIĄ STADA! A to właśnie mentalność stada stanowi narzędzie tak chętnie wykorzystywane przez bardzo wąską grupkę ludzi do manipulacji świadomością społeczeństw. Nosi to miano indoktrynacji. Większość ludzi, nawet tzw "przebudzonych" jest zindoktrynowana. Nazywają się "przebudzonymi" tylko z jednej przyczyny - zmienili hobby; drużynę, której kibicują. Reszta jest bez zmian.

Poniżej symboliczny przykład działania tego mechanizmu:

Na powierzchni przepięknego wzgórza pasło się ogromne stado owiec. Setki. Wydawało się, że było ich zbyt wiele w jednym miejscu. W pewnym momencie nadjechał farmer. Wysiadł z samochodu i nawet wyraźnie nie drgnął. Jedynie stanął opierając się o kij.

Jedna, dwie lub trzy owce natychmiast zareagowały i poszły w oczekiwanym kierunku. W ciągu minuty, jak na masowym wygnaniu setki pozostałych owiec podążyły za tymi na przodzie. Za przewodnikami. Kilka opornych, których było wybitnie mało, tych, które nie zareagowały natychmiast na to, co można nazwać mentalnością "baa-baa", otrzymały dodatkową motywację w postaci porcji strachu od psa pasterskiego.

To właśnie kombinacja "baa-baa" i strachu kontrolowała to ogromne stado owiec w ciągu śmiesznie krótkiego czasu zapędziła tam, gdzie tego pragnął "pasterz".

Tak właśnie działa ludzka rasa i społeczna mentalność! To właśnie jest ten sposób! Sposób, dzięki któremu kilku jest w stanie kontrolować całe masy. Manipulacja społeczeństwami na poziomie emocjonalnym. Większość ludzi nie myśli lecz wyłącznie sądzi, że myśli. Żyje w przekonaniu. Tak na prawdę jednak... wyłącznie reaguje; ulega podświadomym programom wyzwalanym emocjami. Pawłow byłby dumny z wyników społecznej tresury.

Postarajmy się zrozumieć, że nie zdołają podporządkować społeczeństw czołgami na ulicach i żołnierzami przy drzwiach - jest zbyt wielu ludzi. To tak, jakby chcieć fizycznie zagonić stado prowadząc każdą owcę z osobna. Nie da się. Aby dokonać fizycznej przemocy, potrzeba jednego lub więcej ludzi na każdą z owiec, a to jest technicznie niewykonalne. Dlatego też trzeba to zrobić sprytnie poprzez umysł i jego kontrolę na poziomie emocjonalnym, strach albo kondycjonowanie... ludzi, aby myśleli tak jak chcesz i to co chcesz, a w dodatku myśleli, że to ich myśli i ich decyzje. Social Engineering.

Tak więc setki owiec zostały zagonione przez tylko jednego kolesia mrugającego okiem co jakiś czas oraz psa pasterskiego, na polecenie pasterza dozującego strach co jakiś czas. I tak właśnie się to robi. Tak manipuluje się tłumami.

To zadziwiające i wręcz niepojęte w jakim stopniu pozbawiliśmy się swojej siły; naszej wewnętrznej potęgi! Teraz chodzi o odebranie tej siły z powrotem! jeśli tylko raz to zrobimy, tylko raz posmakujemy tej siły, będzie to oznaczać ich koniec - wielka piramida kłamstw i manipulacji upadnie jak domek z kart. Ale jeśli sobie odpuścimy, nadal będziemy podatni na manipulację, nadal pozostaniemy w ich łapskach.

Jednakże bez odrzucenia emocji, bez odrzucenia psychologicznego modelu świata, który kontrolują - to się nie uda. Natomiast odrzucenie tego wszystkiego, choć sprawia, iż stajemy się niekompatybilni z systemem, a przez to system nie jest w stanie na nas wpływać i nami manipulować, to stajemy się także niekompatybilni z ogółem społeczeństwa, z innymi ludźmi przez co skazujemy się na samotność i wielokroć - niezrozumienie. Uwalniamy się od systemu lecz skazujemy na samotność pomimo przebywania w tłumie...